

111 NOWA dekada

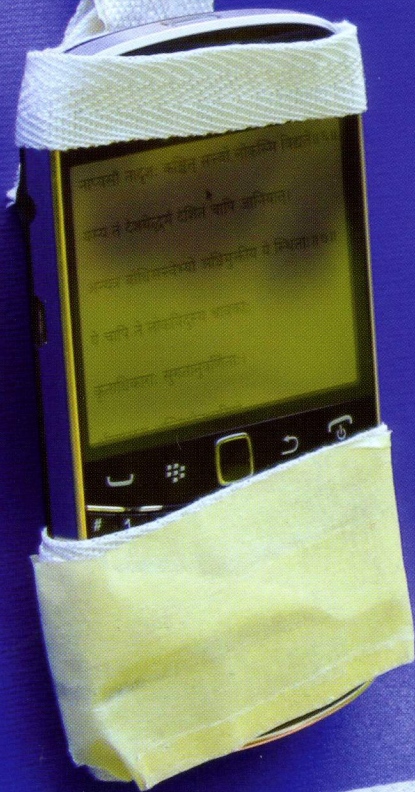
KRAKOWSKA

DWUMIESTĘCZNIK KULTURALNY

NR 3/4 ROK I 2012 KRAKÓW

Cena 12 zł (w tym 5% V
ISSN 2299-4

SZTUKA PISANIA LISTÓW (1)



dekada

K R A K O W S K A

D W U M I E S I Ę C Z N I K K U L T U R A L N Y

NR 3 / 4 ROK I 2012 KRAKÓW

SZTUKA PISANIA LISTÓW (1)

MARTA WYKA	Listy – nowa przestrzeń literatury	5
ROZMOWA z udziałem ANNY ARNO, ANNY PEKANIEC, ELŻBIETY RYBICKIEJ, DOROTY WOJDY GERMAN RITZ	O epistolografii Autobiograficzna autodiagnoza	6 16
JERZY ANDRZEJEWSKI	LISTY DO KAZIMIERZA WYKI (z lat 1940–1944)	22
MACIEJ URBANOWSKI	Andrzejewski – Wyka: dzieje pewnej przyjaźni (wprowadzenie do tematu)	60
PAWEŁ BEM	Scalany wąż	72
BOGDAN ROGATKO	Epistolarna przygoda z Giedroyciem w roli głównej	80
MACIEJ URBANOWSKI	<i>Ani jedno ze zdań tu napisanych nie jest do druku</i>	96
ANNA PEKANIEC	Listy kobiet. Historia, interpretacja, krytyka	106
ANNA MARCHEWKA	Najwięcej jest milczenia	116
MARTA WYKA	Przemówienie	123
KRZYSZTOF LISOWSKI	WYSPA (poemat)	124

HENRYK MARKIEWICZ	Mój alternatywny życiorys polonistyczny	128
JACEK BŁACH	Profesor w ogrodzie, serio i pół żartem	135
ANNA ŁABĘDZKA	Jesienne wystawy paryskie z targowiskiem próżności w tle (1)	138
MALWINA MUS	To splot! Nie, to zespół naczyń połączonych! Nie, to Marcin Świetlicki!	150
TOMASZ CIEŚLAK-SOKOŁOWSKI	Poeta współczesny	156
ALEKSANDRA GÖRLICH	Zszywanie materii dokumentalnej	160
EWA SMUTEK	Lepszy leksykon niż szpilki	163
MAŁGORZATA RUDA	Starość chłopców	166
ALEKSANDRA GÖRLICH	Kiedy zemsta jest kobietą	171
PAWEŁ TARANCZEWSKI	O rozumieniu architektury	174
DOBROMIŁA BŁASZCZYK	Poezja obrazu	182
hm	Camera obscura	186
	Autorzy	196

Fotografie Grażyna Borowik



Zszywanie materii dokumentalnej

Krystyna Czerni
Nietoperz w świątyni

Wydawnictwo Znak, Kraków 2011

Tkaczyszyna-Dyckiego. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę tylko na dwa wyrazy. „Zrobi” – odsyła do dobrze znanej, silnej świadomości poezji modernistycznej i późnomodernistycznej, do świadomości, że wiersz jest efektem językowej konstrukcji. Język nie jest tutaj środkiem wyrażania – zewnętrznych i uprzednich wobec niego – myśli i uczuć, lecz przestrzenią, w której poeta wytwarza („nadaremna” bądź „przydatna”) odpowiedź (frazę, wers, wiersz, cykl) na swe doświadczenia, myśli, uczucia. Słowo „ździebko” silnie indywidualizuje tę (modernistyczną) świadomość poetycką. „Od początku nakręcała mnie polszczyzna / mojej matki i jej zakrętasy zawijasy / (»psiuk«, »dzieciuki«) [...] stąd wzięło się moje / »niebawem, niebaczkiem« tudzież »ździebko«” (xxx). Poeta współczesny wychowany na Lubaczowszczyźnie jest więc także uwikłany w polszczyznę przekazywaną przez matkę – która „przyszła znikąd”.

*

„Wiersz [nowoczesny] wypowiedziany w inny sposób, nie jest wierszem”. Kiedy czyta się takie choćby wersy Dyckiego: „z moim niejednym imieniem znamieniem” (z wiersza VII), trudno nie usłyszeć wyraźnie i takiej deklaracji poety współczesnego: „nigdy przენigdy nie ucieknę się do prozy” (v).

Tomasz Cieślak-Sokołowski

Biografia jest jak portret. Może być malowany grubą kreską interpretacji autora lub wibrującą, delikatną linią tworzącą obraz niejednoznaczny. To jednocześnie *patchwork* złożony ze skrawków materii dokumentalnej – słów i znaków z przeszłości. Niełatwa zatem do skomponowania całość.

Na autorze biografii ciąży odpowiedzialność takiego przedstawienia życiorysu, by był ciekawy, ale nie sensacyjny. W przypadku Jerzego Nowosielskiego, który bardziej znany był z anegdot niż faktów, sztuka polegała na odtworzeniu owego życiorysu, a potem próbie pokazania go jako artysty, tworzącego samotnie, ale też funkcjonującego w wielu środowiskach.

Krystyna Czerni, pisząc we wstępie książki *Nietoperz w świątyni*, że „miłośnikom sztuki nie wystarczy już samo dzieło – chcą zbliżyć się do autora, zrozumieć jego czas, odtworzyć życiowe zakręty i wybory”, dała wyraźnie do zrozumienia, jakie były jej założenia podczas pisania tej biografii. Podjęła się roli trudnej, wymagającej ogromnego nakładu czasu i pieczołowitości w przygotowaniu – bo jak opisać życie blisko osiemdziesięcioletniego artysty,

syna katoliczki i grekokatolika, którego lata młodości przypadły na czas II wojny światowej? Czy podążać śladem jego twórczości, interpretując ją za pomocą wydarzeń z życia? Czy raczej stworzyć obszerne kalendarium, opisać je i skomentować? Choć Nowosielski jeszcze żył, kiedy powstawała ta biografia, a Krystyna Czerni rozmawiała z nim wielokrotnie¹, to ostatecznie rozwiązanie nie wchodziło w grę. Nie tylko dlatego, że artysta przedstawiał fakty ze swego życia z pewną swobodą, ale też dlatego, że trudno byłoby zobaczyć pełny obraz jego życia bez kontekstu historycznego i środowiskowego, którego opis wymaga wielu stron tekstu. Autorka porządkuje zatem całość, przedstawiając szereg faktów, wydarzeń charakteryzujących czasy, w których żył i tworzył Jerzy Nowosielski, zestawia je tematycznie w pięć części: *Rodowód, Szkoła przetrwania, Między piekłem a niebem, Artysta w PRL-u, Cena sukcesu*. Każda z nich jest poświęcona grupie trudnych zagadnień, a wśród nich takich podstawowych tematów jak pochodzenie i tożsamość, przeżycia wojenne czy relacje z kobietami.

Kolejne części autorka rozpoczyna zawsze kilkoma wyimkami z podrodziałów, które zapowiadają opisywane dalej tematy. Kiedy czytelnik trafia na nie później, w litym tekście, są już znajome, niemal oczywiste. W obszernej publikacji, jak ta, ma to wymiar praktyczny: pozwala stosunkowo szybko odnaleźć kluczowe informacje i charakterystykę danego okresu życia.

Z kolejnych rozdziałów wyłania się postać człowieka o rozległych zainteresowaniach, który funkcjonował jednocześnie w wielu środowiskach. Nowosielski, od

dzieciństwa związany z Cerkwią greckokatolicką, przez całe życie pogłębiał swoją wiedzę teologiczną, której owocami były ikony, projekty sakralne. W dyskusjach teologicznych nie miał sobie równych, a przyjaciele słuchali go jak kaznodziei. Różewicz nazywał swoje wizyty u Nowosielskiego „rekolekcjami”. Ten sam Nowosielski był znanym profesorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, traktowanym przez swoje środowisko z dystansem, ocenianym przez pryzmat własnych metod nauczania i choroby alkoholowej. Ten sam Nowosielski tworzył też zaskakujące erotyczne obrazy kobiet poddawanych torturom.

Krystyna Czerni umiejętnie uzupełnia kolejne fakty z życia artysty o kontekst historyczno-społeczny, przypominając współczesnemu czytelnikowi o koszmarze wojny, niełatwym życiu artysty w systemie, w którym wszystko było zadekretowane, w którym nie można było powiedzieć sobie ot tak „będę malarzem”. Jej słowa nie stają się jednak nigdy próbą usprawiedliwienia Nowosielskiego – fakty trudne, „niewygodne” przedstawia zawsze bez zbędnego woalu.

Biografistka sama nie podejmuje się interpretowania twórczości artysty, nie przekalkowuje jego życia na obrazy ani poszczególne projekty. Z jednej strony dlatego, że twórczości Nowosielskiego poświęciła osobną pracę² i szereg artykułów³, z drugiej zaś dlatego, że nie da się poznać ani zrozumieć drugiej osoby do końca – takie przynajmniej zdaje się przyjmować założenie. Czerni woli oddać głos świadkom życia artysty – żonie, przyjaciółom (szczególnie często cytuje fragmenty korespondencji Nowosielskich z Różewiczem⁴) i współpracownikom

(ważny jest też głos wielu zgromadzonych dokumentów). To oni, wyrażając czasem sprzeczne względem siebie opinie, najwyraźniej pokazują, że Jerzy Nowosielski to człowiek z krwi i kości, a nie wyidealizowany artysta, figura retoryczna.

Owo wspomniane już tutaj osadzanie artysty w kontekście czasów i środowisk ma jeszcze jedną zaletę, jaką jest stworzenie cząstkowych portretów tych ostatnich. Czytelnik może więc dotknąć wydarzeń dotąd znanych z bezosobowych relacji (np. i Wystawy Sztuki Nowoczesnej w 1948 roku). Dotyczy to nie tylko pojedynczych wydarzeń, ale i szeregu miejsc związanych z Nowosielskim w Krakowie, w Łodzi i w pozostałych miejscach, w których żył i tworzył. Każde z nich jest szczegółowo scharakteryzowane, opisane.

Na uwagę osobną zasługuje także styl biografii. Zszywając opowieść z niezliczonych kawałków dokumentalnej materii, Krystyna Czerni używała niezwykle delikatnej nici słów, z których tworzyła szew zdań łączący ją w możliwie jednorodną stylistycznie całość. Niech nam posłużą za przykład opis klasztoru, do którego Nowosielski udał się na początku wojny. Poświęcony temu podrozdział Krystyna Czerni rozpoczyna krótką notą o zakonie studytów, przechodząc od jego założenia do informacji, w którym klasztorze przebywał Nowosielski oraz że w tym samym czasie trafił tam również ukrywający się Kurt Lewin. Gdy czytelnik zostaje doprowadzony do właściwego miejsca, następuje opis samego klasztoru, ale już słowami Lewina, który wspomina wejście w jego mury, przydzielone mu miejsce oraz panującą tam atmosferę wyciszenia. Czytelnik łatwo ulega sugestii, że Nowosielski

mógł widzieć to samo. Czy jednak „tak samo” – tego już nie wiadomo, bo też nie ten efekt chce osiągnąć biografka. Opis reguły studytów, również autorstwa Lewina, Krystyna Czerni uzupełnia o krótką wypowiedź Nowosielskiego. Słowa artysty są dość regularnie wplatane w tekst w dyskretny sposób, wywołując wrażenie, że cała książka jest opowieścią prowadzoną w jego obecności. Jakby główny bohater przysłuchiwał się wypowiadanym słowom i dopowiadał coś od siebie. Autorka pisze we wstępie, że gdy zasiadła do pisania tej książki, chory malarz nie mógł jej już służyć pomocą. Czytelnik biografii czuje jednak jego obecność. Ostatni rozdział poświęcony artyście zamykajacemu się w domu jest obrazem niezwykle intymnym, złożonym z jego wypowiedzi i wspomnień najbliższych mu wtedy osób. Choć jest to opis jego odchodzenia ze świata, nie ustaje wątpliwość, czy na końcu książki nie pojawi się informacja, że artysta pozostaje w swoim domu przy ul. Narzymskiego do dziś. Dopiero ostatnie słowa uprzytamniają czytelnikowi, że ta biografia dobiegła końca. Paradoksalnie jednak, jakby wbrew literze, obraz Nowosielskiego został ożywiony. Nie znika wraz z zamknięciem książki.

Aleksandra Görlich

PRZYPISY

- 1 Zapis wywiadów z artystą znajduje się między innymi w: Jerzy Nowosielski, *Sztuka po końcu świata. Rozmowy*, wybór i układ Krystyna Czerni, Kraków 2012.
- 2 Por. Krystyna Czerni, *Nowosielski*, Kraków 2006.
- 3 Por. też, „A czto to takie czorne?” – historia powstania i recepcji polichromii Jerzego Nowosielskiego w cerkwi greckokatolickiej pw. Zaśnięcia

Najświętszej Marii Panny w Lourdes (1984), w: Mit – Symbol – Mimesis. Studia z dziejów teorii i historii sztuki dedykowane profesor Elżbiecie Wolickiej-Wolszleger, Lublin 2009, s. 359–391; też, Czyściec. Sakralna sztuka Nowosielskiego, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 9, s. 34–35; też, Jerzy Nowosielski, seria wydawnicza „Wielcy malarze. Ich życie, inspiracje i dzieło”, 2000, nr 105.

- 4 Por. Zofia i Jerzy Nowosielscy, Tadeusz Różewicz, *Korespondencja*, oprac. i wstęp Krystyna Czerni, Kraków 2009.

Lepszy leksykon niż szpilki

Magdalena Tulli
Włoskie szpilki

Wydawnictwo Nisza,
Warszawa 2011

Siedem opowiadań składających się na *Włoskie szpilki* to widziana z różnej perspektywy opowieść o wojnie, odrzuceniu, bagażu historii oraz relacji matka – córka. Tak w największym uproszczeniu można określić tematykę tych utworów. Łączy je również bohaterka-narratorka, która przybierając różne role, pozostaje tą samą osobą; choć ścisłej pewności ostatecznie nie mamy („Pewnego popołudnia bohaterka tej historii – nazwijmy ją Karoliną albo Małgorzatą [...]”). Umowność dotyczy również miejsca i czasu wydarzeń: „Umowność początku będzie nam na rękę. Wbijmy chorągiewkę w to miejsce, do którego po wojnie wraca moja matka. [...] mówimy o dużym mieście, zniszczonym mniej niż inne, niegdyś od świtu do nocy niezmordowanie goniącym za pieniędzmi.

Niech to będzie Łódź. Nie mieszkałam tam nigdy – z ledwością mogę ją sobie wyobrazić”; „[...] dziecko znalazło się po drugiej stronie żelaznej kurtyny, przerzucone ponad nią samolotem, co wymagało specjalnych podań, uzasadnień i zezwoleń. Nazwijmy to miejsce Mediolanem”.

Wprawdzie odnieść można wrażenie, że miejsca i postaci są dookreślone (iluzja niemal namacalnej rzeczywistości zbudowana jest bardzo sugestywnie), nic jednak w opowiadaniach Tulli nie jest do końca pewne. Jedynie wojna i matka pozostają stabilne, konkretne. Gdy główna bohaterka-narratorka opowiada o swojej przeszłości, nieustannie zmienia się perspektywa narracyjna – raz świat ukazany jest okiem dziecka, innym razem przez pryzmat świadomości dorosłej kobiety. Powroty do dzieciństwa, powroty do przeszłości oznaczają za każdym razem próbę poszukiwania własnej tożsamości – nieodłącznie związanej tu z tym, co stabilne w konstrukcji nakładających się opowieści, czyli z wojną, Mediolanem i matką. Gdyby nie wojna, nie byłoby „dziecka”: „Trzeba było żyć normalnie, a normalne życie oznaczało małżeństwo. I jeśli to konieczne dla celów konspiracji – w swoim czasie także dziecko”.

Dla głównej bohaterki-narratorki piętno dziedzictwa wojny okazuje się głównym źródłem cierpienia: „Bohaterka tej historii chciałaby, żeby wojna i dla niej wreszcie się skończyła. Ale wojna, jeśli już się zacznie, nie ma końca. W każdym razie nie dla każdego. [...] Wojna, jak masa upadłościowa, przechodzi na własność potomnych”. Odziedziczony inwentarz z kolei daje o sobie znać w osobie matki w szczególny sposób: „Bardziej szczegółową